

## Wspomnienie o Adamie Szymusiku



Profesor Szymusik był człowiekiem wyjątkowo kochającym życie i ludzi. Był psychiatrą kochanym przez pacjentów i cenionym przez kolegów. Z pasją zajmował się sprawami, które uznawał za istotne. Był młodym lekarzem, kiedy pod kierunkiem Antoniego Kępińskiego zajmował się następstwami przeżycia pobytu w obozie koncentracyjnym w Oświęcimiu. Z równą pasją, zainteresowany przez Karola Spetta psychiatrią sądową badał cechy psychiczne zabójców. Badał także szkodliwe dla zdrowia psychicznego warunki pracy w dużych zakładach przemysłowych. Z Jego inspiracji i pod Jego wpływem w Krakowie powstał system środowiskowej opieki nad zdrowiem psychicznym i małe bardziej przyjazne ludziom oddziały psychiatryczne w regionie krakowskim.

Jego osiągnięcia naukowe zostały zauważone i docenione – był laureatem licznych nagród i członkiem honorowym wielu zagranicznych towarzystw psychiatrycznych. Autorytet naukowy i moralny, jakim się cieszył przyczynił się do wybrania Go Dziekanem Wydziału Lekarskiego w 1997 roku i Prezesem Polskiego Towarzystwa Psychiatrycznego w 1976 roku. Był także Oficerem Orderu Odrodzenia Polski.

Członkostwo rad naukowych wielu naukowych instytucji nie przeszkadzało Mu w aktywnym zajmowaniu się także innymi sprawami, jakie uważał za ważne. Wśród nich było Towarzystwo Opieki nad Oświęcimiem, organizacje Sybiraków. Może z największym oddaniem zajmował się wymianą doświadczeń, współpracą między psychiatrami różnych krajów, narodów poróżnionych w historii.

Był współzałożycielem, przewodniczącym, a w końcu honorowym przewodniczącym Polsko-Niemieckiego Towarzystwa Zdrowia Psychicznego, a także współzałożycielem Polsko-Izraelskiego Towarzystwa Psychiatrycznego. Intensywnie pracował nad współpracą z psychiatrami Ukrainy i Litwy. Dobrze pamiętając nasze trudności w uczestniczeniu w międzynarodowej wymianie naukowej z przeszłości, teraz zabiegał o fundowanie stypendiów dla kolegów, których sytuacja życiowa nadal wymaga pomocy dla realizacji takiej współpracy.

Ponad ćwierć wieku kierował Katedrą Psychiatrii Uniwersytetu Jagiellońskiego. Robił to mądrze i efektywnie. Pozwalał swoim współpracownikom na rozwijanie własnych idei i realizowanie własnych planów naukowych i organizacyjnych, umiejętnie dodając inspiracji

i aktywnie udzielając pomocy tam, gdzie była niezbędna. Krakowski ośrodek psychiatrii nie tylko nie utracił w tym czasie swojej wyjątkowej pozycji w kraju, ale rozbudował się znacznie. Wspierał powstanie i rozwój pierwszej w Polsce Kliniki Psychiatrii Dzieci i Młodzieży, Zakładu Patologii Społecznej, który zajmuje się nie tylko Jego ulubioną dziedziną – psychiatrią sądową, ale także opieką nad ofiarami prześladowań stalinowskich, jedyne w Polsce Zakładu Terapii Rodzin, czy powstanie pierwszej w polskich uczelniach medycznych Katedry Psychoterapii. Pisał wiele, przekazując w swoich tekstach wyważoną spokojną myśl

klinicysty. Mimo tylu różnych obowiązków badawczych, dydaktycznych i organizacyjnych nigdy nie przestał bezpośrednio zajmować się pacjentami – ludźmi, którzy potrzebowali Jego pomocy, opieki, leczenia.

Przy tym wszystkim umiłowanie życia i ludzi czyniło z Niego znakomitego i lubianego towarzysza i przyjaciela. Ciekawił Go teatr i malarstwo, dobre jedzenie i gra w brydża. Żył pełnią życia, realizując w nim wszystko to, co uważał za istotne i troszcząc się o wszystko to, co kochał. A kochał wiele.